

236)

„Każdy jest coś wartym takim, jakim jest”.

GRAFFITI

Nie po to jest piwo, by go żłopać... żłopać... żłopać...
Na szczęście mam za grosz rozumu.

• O trudnych dniach górala

Ostatnio u pewnego górala z Brennej Jatnego
pojawia się kilkakrotnie straszna myśl dnia każdego:
„Spod góralskiego kapelusza
prawie żadnej nowości ku dziennemu światłu się nie porusza”.
Na pocieszenie: „Takie życie, chłopie kolego”.

OPOWIASTKI

– Czy znasz opowiastkę o mojej kokainie?..
– To jasne... z pianą.
– Czy znasz opowiastkę o wielkiej włóczędze?..
– Ocali mnie uśmiech twój.

• O wymowie magicznej siódemki

Góral z Jatnego z biegiem Rzeki Zdarzeń
szukał spełnionych marzeń...
Aż tu w okamgnieniu
pod choinką na śniegu
ujrzał nadziei na siódmy krzyżyk cień.

LIMERYKI

• O podróży życia

Najstarszy baba z Odkopanego
na Wyspach Owczych wylądował dnia pewnego.
Chociaż po podróży był niewyspany,
to ochoczo zaczął liczyć owce i barany...
Z głową na mchu: „Zadzwońię po górala z Jatnego”.

• O może owocnym skutku

W przedświątecznym tygodniu stary baba z Wieprza
na targu w Żywcu zamienił owieczkę na wieprza.
Później po obejściu łąził strasznie zły,
bo nie miał grosza na perły.
„Będe mu przed ryj rzucół granaty. Niech spieprza!”

• O przecieraniu oczu

Pewnej kobiecie z Mikołajek
za plecami ciągle gra ze sto bałałajek.
Przewrażliwiona poszła do apteki
skonsultować z farmaceutką zażywane leki.
Wychodzi, a przed apteką... z bałałajką á la Mikołaj grajek.

• O iskiecnie ciepła

Do pewnego menelika z Krosna
ostatniego dnia jesieni uśmiechnęła się wiosna.
Idąc rankiem brzegiem Odry
spozstrzegł marzannę odzianą w kostium modry.
„Wezme se jom do altanki. Niech nom zima będzie radosna”.

237)

„Gdzie rodzina zgodno, tam dusza pogodno”. przysłowie polskie

xxx

Różnego rodzaju (nabijanie w butelkę) promocje
wzbudzają u małżonków wielkie emocje.

On chce mieć nową wiertarkę,
ona odlotową suszarkę.

Nocą znów problem: którą wybrać opcję.

HISTORIA PEWNEGO STADA JAKÓW

- Czy znasz historię jaka, przodownika stada?
- Jak on o wszystkich i wszystko dba.
 - Czy znasz historię o jakowej, żonie przodownika stada?
 - Jak ona rozumnie go wspiera.
- Czy znasz historię o jakuni, córce przodownika stada?
- Jak unikać niewłaściwych partnerów?
 - Czy znasz historię o jaczku, synu przodownika stada?
 - Zdziorny jak byk.
- Czy znasz historię o jakowej, teściowej przodownika stada?
- Jak ona wszystkim włązi na kark.
 - Czy znasz historię o jaku, teściu przodownika stada?
 - Jak on ze starą wytrzymuje?
- Czy znasz historię jakowej, siostrze przodownika stada?
- Jak ona pali się do tych rzeczy.
 - Czy znasz historię jaka, szwagra przodownika stada?
 - Jak on daje radę?
- Czy znasz historię o jaku, bracie przodownika stada?
- Czeka na śmierć brata jak na zbawienie.
 - Czy znasz historię jakowej, bratowej przodownika stada?
 - Jak ona daje szwagrowi!
- Czy znasz historię jakowej, mamy przodownika stada?
- Nie ma jak u mamy.
 - Czy znasz historię o jaku, ojcu przodownika stada?
 - Jak on to wszystko pieprzy.
- Czy znasz historię o jaku, dziadku przodownika stada?
- On jak dziecko.
 - Czy znasz historię o jakowej, babci przodownika stada?
 - W młodości była jak ta lala.

LIMERYKI

• O kolejnej wymówce z innego powodu

Po wieczornej toalecie babcia z Żagania
nie miała ochoty ułożyć się do spania.
Ubrała się w strój Ewy, włożyła ponownie szczękę...
Pod pierzynką dziadek cofając jej rękę:
– Dziś znów boli mnie głowa, więc nici z kochania.

• O stałej śpiewce

W małżeństwie mieszkającym nieopodal Palucha
żonie po numerku do nosa wpada mucha:
– Inni mogą mieć syna, dom, drzewo w ogrodzie;
a ty dwie córki, M-3 i życie po grudzie!
On: – U chłopca zucha pierwsza, druga... i siódma dziewczucha!

GRAFFITI

Nie plagiatuj głupoty!

Za Stadion Narodowy – kocham Cię, Polsko!

LIMERYKI

• O przedstawicielu fachowców

Na budowie murarzowi z Nienacka
z rusztowania na głowę spadła tacka.

A wraz z nią pusta flaszką, nadgryziony ogórek,
od urwanego pionu sznurek...

Na ten widok inwestora z nerwów złapała sraczka.

• O spotkaniu po latach

Po uliczkach Szprotawy
spacerowali dwaj koledzy ze szkolnej ławy.

– Przepraszam, że w sześćdziesiątym ósmym tak bez słowa,
ale pilnie musiałem z rodzicami emigrować.

– Też przepraszam... Dziś mam do załatwienia pilne sprawy.

• O problemie serca

Młody rolnik z bardzo małej miejscowości
ma ogromnie duże włości.

Nie chce miejscowej do ożenku,
bo z każdą był już na sianku.

Wybrał się do miasta w poszukiwaniu miłości.

POKRĘCONE OPOWIEŚCI

⇒ Niejeden śmieciuch zaśmieca środowisko, a na własnych śmieciach ma jak w pudełeczku.

⇒ Pewien dziad gadał do lustra, a był święcie przekonany, że to bohomasz.

⇒ Pewien bałwan na szerokich wodach jest na fali.

⇒ Pewien rogacz wszedł do łazienki i spotkał go zimny prysznic, więc zaczął się pieniść.

⇒ Pewien hodowca ma w nosie kozy, bo dłubie w lipowym drewnie.

⇒ Pewien świeżo upieczony kursant kupił auto i przejechał się na nim.

⇒ Pewien malarz malował olejną farbą lamperię i zanieczyścił powietrze.

⇒ Pewien szewc nie chciał umrzeć w butach, bo wmawiano mu, że urodził się w czepku.

⇒ Pewien wikary wciąż wierzy, że zostanie świętym.

⇒ Pewien piekarz nie z jednego pieca je chleb i liczy na pochlebstwa.

⇒ Pewien pszczelarz przeskakuje z kwiatka na kwiatek i bzyka.

⇒ Pewien nauczyciel poszedł do lasu szukać nauki.

⇒ Pewien student wybrał niewłaściwy kierunek.

⇒ Pewien myśliwy ma bogatą kolekcję rogów.

⇒ Pewien sezonowy pracownik poszedł z torbą w maliny.

⇒ Pewien literat zagląda do literatki.

⇒ Pewien konduktor ma pociąg do pasażerek.

⇒ Pewien gej złapał srokę za ogon, bo pomylił się mu ptaszek.

⇒ Pewien hydraulik po robocie tańczył przy rurze przed panią domu.

⇒ Pewien skrzypek nie dał za wygraną i dla Izoldy na trąbce zaczął od Bacha.

⇒ Pewien góral nieraz wychodzi z siebie i zachodzi w głowę, w jaki sposób z czegoś wyciągnąć daleko idące wnioski bez wspinania się na szczyt swoich możliwości.

⇒ Pewien góral za pięć dwunasta nieraz traci poczucie czasu, ale liczy, że wskazówki w ostatniej minucie nie pozwolą spóźnić się studencki kwadrans na ostatnie swoje pięć minut.

GRAFFITI

Żarty żartami, a na świecie zawsze nie najlepiej.

LIMERYKI

• **O podróży życia**

Zebrał się na odwagę mieszkaniec Poświat
i z domowych pieleszy wyruszył w świat...
Już miał zrobić krok za rogatki,
gdy nagle poczuł ciężkie gatki.
„Wrócę się, bo śmierdzą jak ten egzotyczny kwiat”.

• **O specjalności zakładu**

Szef kuchni w gospodzie „Pantolyka”
do każdego serwowanego szaszłyka
dokłada tajemnicze coś niecoś,
a po skonsumowaniu gość
zostawia cały zasób gotówki i cichaczem się wymyka.

• **O śmiałości po wódeczce**

Do pewnej panny z małej wioski Ulany
każdego wieczoru smali cholewki sąsiad pijany:
– Wwww... wpuść mnie panienko,
bbbo nocami przę... przę... przędziemy cienko.
Ona: – Fff... fsać se go do fff... flaszki, mój kochany!

• **O próbach zimowego dokarmiania**

Koło domku zołzy z Damaszek
co dzień przelatuje ten sam ptaszek
do baru. Tam myśli przy drinku
(nieraz przy kilku),
jak przez okno nie wpaść pod jej karmnika daszek.

• **O zwariowanych przedświątecznych dniach**

We wtorek Alojzy Poniedziałek ze Środy
wybrał się z flaszeczką wina do Eleonory Środy.
A ta z Leonem Niedzielą już od piątku
bawi u siostry Gertrudy Soboty w Piątku.
SMS: „Będę czekał z obiadem czwartkowym od środy”.

• **O końcu świata we śnie górala**

„Klasztor Ojców Zbigniewitów
bombarduje gęsty grad olbrzymich meteorytów...
A na samego Ojca Generała
spada wina mszalnego beczka mała
i manny skrzynia ogromnych gabarytów”.

OPOWIASTKI

- Czy znasz opowiadanie o końcu świata?...
- Może zaczniemy żyć od nowa, bo tak smakuje życie.
 - Czy znasz opowiadanie o świecie bez fikcji?...
 - Dziwny jest ten świat.
 - Czy znasz opowiadanie o siódmej stronie świata?...
 - Świat się śmieje.

Z ROZMÓW PRZY PIWKU

W „Starej Karczmie” w Brennej ceper rozmawia z góralem:

- Baco...
- Gazdo.
- Gazdo...
- Albo jednak „baco”.
- Baco, Boże Narodzenie za pasem, a ty...
- A jo sie zwijom!
- Wątróbka?
- Ni.
- Do czarta, w jakich szczegółach tkwi diabeł?
- Będzie rzadko przyłaził do ulubionych karczm.
- Mój Aniele Strózu, to jest żart!
- Żźździebełko ppprzegrzało mi sie pod kapelusem, więc efekt jest, jaki jest.
- I dlatego będzie, jak będzie.
- Będzie napełniony pustką.
- Mówiąc to, pociągasz nosem.
- A bo łezka sie kręci.
- Przyjacielu, będę bardzo tęsknić za tobą.
- Pppano... ppprzyjacielu, jjjo tttyz.
- Diabli mnie biorą na twoją decyzję.
- Ttto nnnie oode mnie zzzależy, tttylko ood pppustki wwwe łłbie. Wwwena uuule...
- To żyj dalej tak, jak...
- Nnnie wwvim, ccco bbbędzie dddalej.
- Baco... przyjacielu, ale dlaczego nagle zacząłeś się jąkać?
- Aaa bbbo chchchce zzz wwvami jjjak najjjdużej pppogadać.
- BBBoże kkkochany, ttto dooobrze.
- Nnno ttak.
- Aaale wwwidzę, że zzzaczynasz jjjednak coooś pppisać nna ssserwetce.
- Napisze scenariusz.
- Do filmu?
- Mojego pogrzebu, przyjacielu.
- Nie tracisz fantazji... A jak to widzisz?
- Leże se spokojnie na katafalku w kościółku, z odtwarzacza leci cały kawałek „Atomowe serce matki” Pink Floydów... W tym czasie część publiki szczerze płacze, część udanie udaje płacz... Potem ostatnia droga... A na cmentarzu po niezbędnych ceregielach wielebnego przy dźwiękach „Until the dawn” Christie siup do...
- Dobrze się czujesz!?
- Na poważnie tak bym chcioł!
- Ga... ba... przyjacielu, wróćmy do rzeczywistości. Powiedz mi, co naprawdę będziesz działał na pisarskiej emeryturce?
- Do sześćdziesiątego siódmego roku życia będę... malował w pamięci kolorowe obrazki z całego życia... Potem do setki będę... będę... tyz malował... czarno-białe...
- Tak na sucho?
- Ni. W chałupie przy piwkach w atmosferze moich ulubionych nutek.
- Baco, proszę, nie zamykaj na amen za sobą drzwi do karczm.
- Wim.
- I nie gadaj, że już nic nie napiszesz.
- Ttto... ttto... zostawie uchylonom furtke, aby do swojego ogródecka dorzucić jesce kamyczków.
- Dobrze mówisz! Napijemy się jeszcze po piwku na rozchodne.
- Napijemy sie jesce po kilka piwek na... czasowe rozchodne.
- Za pamięci życzę ci wszystkiego najlepszego.
- To jo tyz za pamięci zyce wom wsyckiego najlepsego.

„Ruszajmy w rejs do portów naszych marzeń”.

GRAFFITI

Stroń od żmij! – Adam

Jabłek ci u mnie dostatek – Ewa

• Bądź ostrożnym optymistą (moskalik)

Powiesz: „Wigilijnej nocy
nie zakłóci baranów głos” –
osioł kopnie z całej mocy,
gdy żłób(ek) będziesz miał o włos.

LIMERYKI

• O kręceniu nosem

Stary góral z okolic Rabki
przyczłapał do miejscowej babki:
– W chałupie zapach świątecznego jadła,
a mi ta cholera ciśnie się do gardła.
Babka: – Lepsze to niż cymeszy z Biedronki i Żabki.

• O kosztownej zachciance

Góral – gazda agroturystyki – ze Szklarskiej Poręby
do świątecznych życzeń nadstawił ceprowi gęby.
Ten zamiast dać całusa,
to mu na malinkę przyszła pokusa...
A niedawno wybielił sobie zęby.

• O Gwiazdce od sąsiadeczki

Pewni górale z Milówki
dostali po lornetce od wdówki.
„Gdy wpadnie na noc do mnie kochanek,
ja nie zasłonię w oknie firanek.
Ale dla oszczędności nie włączę żarówki”.

OPOWIASTKI

– Czy znasz opowiastkę o gwieździe miłości?...
– Przyjdź w taką noc.
– Czy znasz opowiastkę o cichej nocy?...
– Być z Tobą.
– Czy znasz opowiastkę o głosie wśród nocnej ciszy?...
– Sen się spełni!!!
– Czy znasz opowiastkę o zapiecku u Pana Boga?...
– Po co mi ten raj?!

• O rozczarowanym góralu

Pewien góral z Brennej Jatnego
pod choinką upatrywał prezentu jemu przeznaczonego.
Lecz na podłogi niwie
było tylko pojedyncze igliwie.
„Może Mikołaj w Wielkanoc da mi zajączka szczodrego”.

GRAFFITI

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znacie – 2012 rok
Nie przyniosę końca świata! – Nowy 2013 Rok